

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu 4w. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 585

Poznań, czwartek dnia 22 grudnia 1932

Rok XXVII

Poważne demonstracje komunistyczne w Saksonji

Z centrów przemysłowych donoszą o plondrowaniu kopalń i magazynów żywnościowych

Lipsk, 21. 12. (PAT). Cała Saksonja stoi pod wrażeniem licznych burzliwych demonstracji komunistycznych. W Halle i Zittau tłum bezrobotnych, opanowawszy tamtejsze kopalnie, sam zaopatrzył się w węgiel. W miejscowości Hoernitz kilkudziesięciu komunistów wśród okrzyków przeciwko rządowi przemocą wtargnęło do biur magistratu i, steroryzowawszy burmistrza, zabrało go z delegacją do starosty celem wymuszenia świadczeń socjalnych. W Gotha policja rozwiązała zebranie przywódców komunistycznych a jednego z posłów do sejmiku turyngijskiego aresztowała.

Z innych centrów przemysłowych również donoszą o licznych wypadkach

splondrowania magazynów żywnościowych.

Lipsk, 21. 12. (PAT). W pobliżu miejscowości Gera (Turyngia) pastwa płomieni padł jeden z największych

majątków ziemskich w Niemczech. Pożar zniszczył wszystkie zabudowania gospodarskie, cały zapas żywności oraz część inwentarza.

Straty przekraczają 100.000 mk.

Większość sejmowa



Szare gęsi.

Zgon

dziennikarza gdańskiego

Gdańsk, 21. 12. (PAT). Dziś zmarł, przeżywszy lat 76, senior dziennikarzy gdańskich, B. Herman, wieloletni redaktor naczelny „Danziger Zeitung”, a ostatnio, po likwidacji tego piśmnia, korespondent „Berliner Tsgb.”.

Choroba

b. cesarza Wilhelma

Berlin, 21. 12. (PAT). Z Doorn donoszą, że b. cesarz Wilhelm ponownie zaniemógł.

Powtórzył się ciężki atak reumatyczny, połączony z silnym zaziębieniem.

Trzęsienie ziemi

Ateny, 21. 12. (Tel. wł.). W Salonikach i na półwyspie Chalkidike odczuło dziś rano dość silne wstrząsy ziemne.

Samobójstwo dwóch młodych kobiet

Tajemnicze zajęcie przy ul. Składowej — Nieznajomy zabiera umierającej torebkę i buteleczkę z resztą trucizny

Wczoraj krótko po godz. 18 ul. Składowej w kierunku dworca kolejowego szła pewna młoda kobieta w towarzystwie mężczyzny. Przechodnie zauważyli, że para ta prowadzi bardzo podnieconą rozmowę. W pewnej chwili nieznajomy odszedł, a jego towarzyszkę weszła do bramy domu przy ul. Składowej 11. Na schodach wychyliła pośpiesznie butelkę z jakimś płynem i padła z jękiem na ziemię. Na wiadomość o zamachu samobójczym przed domem zgromadził się olbrzymi tłum ludzi. Gdy przybyło wezwane pogotowie ratunkowe obok nieprzytomnej desperatki znajdował się jakiś mężczyzna, który wziął jej torebkę i buteleczkę z resztą lyzolu. Lekarz pogotowia ratunkowego zobowiązał go, aby poszedł na komisariat i złożył zeznania. Nieznajomy, prawdopodobnie naręczony, towarzysząc desperatce na ostatniej przechadzce, przyrzekł, że zastosuje się do życzenia lekarza: wskutek czego w pośpiechu nie zbadano dokumentów desperatki ani też nie zrobiono żadnej adnotacji co do jej tożsamości.

Nieznajomą przewieziono w stanie

bardzo ciężkim do szpitala miejskiego gdzie mimo natychmiastowych zabiegów lekarskich zmarła w niespełna godzinę po zamachu samobójczym.

Sprawa niezwykle się powikłała. — Nieznajomy, który zabrał torebkę, w komisariacie wcale się nie zjawił, a przy zmarłej nie znaleziono żadnych dokumentów ani zapisków, które umożliwiłyby stwierdzenie jej nazwiska. Policja wszczęła w tym kierunku energiczne dochodzenia.

Tajemnicze samobójstwo młodej dziewczyny wywołało ogólne poruszenie.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, dochodzenia policji uwięzione zostały pomyślnym wynikiem. Późnym wieczorem ustalono nazwisko, tragicznie zmarłej. Jest to 23-letnia Helena Matysiakówna z Poznania (ul. Graniczna 5), zamieszkała u rodziców. W ostatnim czasie była ona podobno bez stałego zajęcia. Motywy rozpaczliwego kroku nie są jeszcze wyjaśnione.

Również wczoraj pod wieczór tar-

gnęła się na swe życie, trując się esencją octową. 22-letnia Joanna Łączkówna, zamieszkała u rodziców na ul. Koźiej 23. Na miejsce wypadku wezwano pogotowie, które z powodu groźnego stanu przewiozło Łączkównę do szpitala miejskiego. Powód desperackiego kroku nie jest jeszcze wyjaśniony. (kl)

Dziś wyrok w procesie terrorystów ukraińskich

Wczoraj popołudniu przemawiali obrońcy oskarżonych

Lwów, 21. 12. (Tel. wł.). Po krótkiej przerwie przemawiał obrońca Danilyszyna dr. Szuchiewicz, który w dłuższym przemówieniu usiłował umotywować swój pogląd, że sprawa Danilyszyna, który przez całą rozprawę zachowywał milczenie, nie powinna być rozpatrywana przez sąd doraźny.

Wywody dr. Szuchiewicza uzupełnił drugi obrońca Danilyszyna Pankowski, który prosił trybunał o łagodny wymiar kary.

Z kolei dr. Hankiewicz, obrońca Żurakowskiego, uważa, że jego klient

Warszawa przed świętami

Warszawa, 21. 12. (Tel. wł.). — W życiu politycznym stolicy zapanowała cisza świąteczna. Premier jest na urlopie, inni ministrowie wyjeżdżają w dniach najbliższych. Wiele osóbności ze świata „sanacyjnego” wybiera się do Zakopanego, gdzie spodziewany jest liczniejszy zjazd niż corocznie. W mieście panuje ruch przedświąteczny. — Zwłaszcza na dworcu kolejowym widać duże ożywienie.

Według okólnika ministra komunikacji ruch towarowy od 21 grudnia g. 16-tej do 26 grudnia g. 18-tej zostanie ograniczony jedynie do przewozów pilnych, szybko psujących się ładunków. Wszystkie inne transporty kolejowe będą wstrzymane.

Z. U. P. U.

Warszawa, 21. 12. (Tel. wł.). — Komisarz Z. U. P. U. w Poznaniu Stefan Bieniecki został mianowany dyrektorem Z. U. P. U. we Lwowie.

Uchwała nominacyjna musi być zatwierdzona przez min. opieki społecznej. (w)

Wykonanie wyroku śmierci

Rybnik, 21. 12. (PAT). Wobec nieskorzystania przez Prezydenta Rzeczypospolitej z prawa łaski w stosunku do skazanych w dn. 20 b. m. przez sąd doraźny w Rybniku na karę śmierci przez powieszenie, Emila Adamezyka i Jana Kublę za zabójstwo i rabunek, wyrok został wykonany w dniu dzisiejszym na podwórzu więziennym w Rybniku.

Proces Dunikowskiego

Paryż, 21. 12. (PAT). Przed 11-tą izbą karną w Paryżu rozpocznie się jutro rozprawa przeciwko Dunikowskiemu.

Kolonizacja Prus Wschodnich

Królewiec, 21. 12. (PAT.) „Gazeta Olsztyńska” zamieszcza artykuł, w którym wykazuje dążenia władz niemieckich do jak najintensywniejszego zgermanizowania Prus Wschodnich za pomocą kolonizacji według planu kanclerza Schleichera.

Niemiecki plan kolonizacyjny jest bardzo poważnym niebezpieczeństwem dla ludu polskiego, gdyż element osadniczy składać się ma przeważnie z wysłużonych żołnierzy niemieckich, a tem samem polski pas pograniczny otoczony będzie osadnictwem wojskowym.

Z podróży po Niemczech

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Helmstadt, w grudniu

Przypadkowo, w przejeździe przez Niemcy, zaważdziłem o to prowincjonalne dziś miasteczko, ongiś miasto, posiadające własny uniwersytet — Helmstadt ma jedną z najładniejszych dzielnic wiołowych, jakie kiedykolwiek widziałem, w lecie tonącą prostopem w zieleni drzew. Kto ma na to, mógłby dziś nabyć tu ziemię za bezcen, bo móg, który przed wojną kosztował 1200 mk., spadł obecnie do 500. Ziemia ciężka, magdeburska; najbliższe otoczenie Helmstadtu sięga pruskiej granicy, a z południowej części miasta skok załedwie do Harcu. Miasto powstało z kilku wsi, a najstarsza z nich dotyka klasztornych murów benedyktynskich św. Ludgardy.

W auli starego uniwersytetu wisi olejny portret jego założyciela z 1592 r. Był to książę Henryk Juljusz z Brunzswiku, jegomość o szerokiej twarzy, okolonej gestym i krótko strzyżonym zarostem. Uniwersytet jest okazałą budowlą renesansową z wysokimi, zdobnemi w figury wiązaniami i kwadratową, dobudowaną wieżycą. Uczelnia ta obecnie zupełnie zamarta, a bibliotekę przeniesiono do Göttingen i Wolfenbüttel. W gmachu uniwersyteckim mieści się dziś gimnazjum. Ono używa wspaniałego dziedzińca i bogatej w obrazy auli.

Drugi portret przedstawia twarz liśa o skończy oczach, długim nosie i ustach smakosza. To Gottfried Krzyżstof Beireis. Na tablicy domu, w którym mieszkał, jest wryta data 1759—1809 r. Dom ten, świadczący o dobrobycie mieszczańskim, posiada szerokie gościnne schody. Dla Beireisa i jego zbiorów przybył do Helmstadtu Góthe w r. 1805 i wyśmiał zbory tego oryginala, wśród których były płótna sławnych malarzy, olbrzymi djament (zapewne kryształ górski) i różne śmieszne drobiazgi. W r. 1809 Napoleon kazał zamknąć uniwersytet, lecz nie ze złościwości, lecz dlatego, że miasto to prostopem zamario. Ta właśnie data znajduje się na domu Beireisa, wielkiego romantyka, typka profesorskiego z opowieści Hoffmana.

Trzecie płótno przedstawia olbrzymią postać kobiety, jasnej blondynki, o typie raczej męskim. Mieszkańcy miasta twierdzą, że w wolnych chwilach, których miała niewiele, paliła fajkę. Jest to Charlotta von Veltheim. Jako 16-letnia dziewczyna przybyła z pobliskiego Harbke i, znalazłszy tu stary opuszczony romański klasztor Augustynek, wzięła sobie za cel życia jego odbudowę. Dokonawszy tego dzieła stworzyła w tych ruinach zakład wychowawczy. Teraz leży ona na cmentarzyku klasztornym. Po dziedzińcu uwijają się młode postacie, zajęte tkaniem kościelnych dywanów i wyrobów płóciennych. Na murach metrowej szerokości widać następujący napis: „A Józef wziął Dzieciatko Jezus i położył je na czystym płótnie”.

Z pokolenia Veltheimów pochodzi wszystkie domy klasztoru Marjańskiego. Ulice noszą przeważnie nazwy starych cechów a place są zazwyczaj budowane w trójkąt. Stare domy, bardzo piękne, kryte czerwoną dachówką, prawie wszystkie istnieją od

16 stul., tj. od czasów, kiedy zakładano uniwersytet. Babka Bismarka podobno pochodziła z Helmstadtu. Dokoła miasta wznoszą się stare wieże obronne i wał który dziś zmieniono na promenadę; głębokie rowy, pełne wilgoci, w lecie pokrywają się barwnym kwieciami.

W miejscowym kościele klasztornym św. Ludgardy wspaniałej budowli, wzniesionej w stylu romańskim, odkryto na głębokości jednego metra pod podłogą starą cementową posadzkę, na której znajdowały się rysunki, odlane w metalu. Na nich dwa napisy w języku łacińskim: „Kto jest biedny” i „skąpiec”. Podłoga ta pochodzi z roku 1250 a pod nią znajduje się krypta z ciekawym rozmieszczeniem romańskich kolumn. W tem starym mieście dokładnie się widzi dawną kulturalną pracę zakonników i zakonnic.

Po zamknięciu uniwersytetu otworzono tu gimnazjum które murami swemi oparło się o gmach dawnej wszechszkoły. Powstała również szkoła gospodarstwa wiejskiego która ściagała synów najbogatszych wieśniaków z całej okolicy. Najciekawsze dla nas jest jednak to, że dzięki przyływowi w te

strony robotników rolnych z Polski, zaczął się tu szerzyć katolicyzm i tam, gdzie przed 40 laty był załedwie jeden nauczyciel katolicki, dziś jest ich już dziesięciu. Tak więc nawet i tu, w tem miasteczku Polacy byli krzewicielami katolicyzmu.

Zamart uniwersytet, zamarta i miejscowość kąpielowa Helmstadt, pięknie położona w lasach. Mało kto zapyta dziś o stare źródła. A jednak kwitło tu ongiś bujne życie. Przyjeżdżano do kąpieliska Helmstadt powozami, zaprzęgniętymi w czwórke koni. Przyjeżdżali ludzie bogaci, bo Helmstadt miał też kasyno gry. Nawet sam książę Brunzswiku był częstym gościem kasyna.

Dziś przed dawnym „Kurhausem” wycementowano kawał ziemi, aby mogli tam tańczyć w niedzielę lub święta młodzi chłopcy i dziewczęta z miasteczka przy oświetleniu elektrycznym. Przygrywa im do tańca sześciu ludzi w dziwnych mundurach. Jest tu nawet i niezły teatr, dawniej drewniany, dziś mieszczący się w nowym budynku muryowanym. Grają właśnie jakaś operetkę „Fryderyka” i kończą nią bardzo słabą tegoroczną sezon. Na scenie uwija się kobieta postać z białą owieczką na wstążce. Dziś właśnie trupa się rozjeżdża, a owieczka ma być wylosowana na loterii fantowej. Wszyscy przywiali się do niej, lecz wszystko ma na tym świecie swój koniec. M. R.

Reorganizacja dotycząca oficerów korpusu rezerwy

W dziedzinie wyszkolenia i uposażenia rezerwowego korpusu oficerskiego armji naszej zaszły już w ostatnim czasie, względnie zająd w najbliższym tak poważne zmiany, że będzie rzeczą wskazaną i pożyteczną omówić je tutaj choćby w ogólnym z konieczności zarysie, nie przekraczając granicy tego, co opinii publicznej o sprawach armji rezerwowej wiedzieć wolno — granicy faktów, o których opinia a przedewszystkiem koła, zainteresowane bezpośrednio, wiedzieć powinny.

Do zmian już zarządzonych i w życie wprowadzonych należy dokonana w roku bieżącym zasadnicza reorganizacja systemu wyszkolenia podchorążych rezerwy. Zlikwidowano, jak do nosiliśmy, rozslane po różnych miastach jako samodzielne jednostki organizacyjne i wojskowo-gospodarcze „bany” i „szkoły” podchorążych rez. pozostawiając po jednej szkole centralnej z każdej broni, a więc szkoły podchorążych artylerji we Włodzimierz Woińskim, kawalerji w Grudziądzu, piechoty w Zambrowie itd. Równocześnie w miejsce zlikwidowanych ośrodków wyszkolenia utworzono przy każdej dywizji kompanje podchorążych rezerwy, przydzielając ją jako część składową do jednego z pułków piechoty danej dywizji (w Poznaniu 57 p. p.).

Reorganizacja ta jest w zasadzie poważnym krokiem naprzód ku oczekiwanej dawną normalizacji stosunków w dziedzinie organizacji i wyszkolenia polskiego korpusu oficerów rezerwy.

Dalsza zmiana, dotyczy sprawy wyekwipowania oficerów rez. jakkolwiek nie uzyskała jeszcze mocy prawnej (nowela do ustawy wymaga uchwały parlamentu), faktycznie już obowiązują od lat bodaj dwóch Oficerom rez. bowiem, którzy w latach 1931 i 1932 przyszli na swe pierwsze ćwiczenia oficerskie, nie wypłacono obowiązującej dotąd kwoty na wyekwipowanie. Wynikły z tej nagłej i nikomu nie zapowiadanej zmiany sytuacji bardzo nieprzyjemne.

Dopiero w ostatnich tygodniach Rada Ministrów uchwaliła projekt noweli do ośnośnej ustawy, formalnie zmieniającej dotychczasowe przepisy o wyekwipowaniu oficerów rezerwy następująco:

„Znosi się system dodatków pieniężnych na wyekwipowanie, wypłacanych oficerom rez. ryczałtem po uzyskaniu nominacji; wprowadza się wyekwipowanie w naturze: oficer rezerwy otrzymuje na czas ćwiczeń mundur, który pozostaje własnością skarbu państwa, oraz pewną kwotę w gotówce na rozatywkę i pas (około 30 zł.).”

Ze względów zrozumiałych nie będziemy zastanawiali się nad pytaniem, dlaczego instrukcje i zarządzenia w sprawie tak zasadniczej przyszły po faktach.

Ministerstwo spraw wojskowych spodziewa się, że nowy system da pewne oszczędności, umożliwi bowiem przy sześciokrotnych sześciotygodniowych ćwiczeniach jednego oficera rezerwy zaoszczędzenie zgórą 400 zł. na jednostce w porównaniu z dawniej płaconemi dodatkami na wyekwipowanie.

Oszczędność ta wydaje się niewątpliwą. Dokonana zmiana nie zmieni oczywiście stosunku odbywającego się powinność państwową oficera rez. do wymogów służby i regulaminu wojskowego. Reforma wpłynie jednak niekorzystnie na stosunek psychiczny oficera rez. do obowiązku obywatelskiego, który spełniać trzeba będzie w „fasowanym” mundurze. Mundur ten będzie prawdopodobnie, jak dotąd, tego rodzaju, iż oficer rez., odbywający swe przepisane ćwiczenia, w zakresie o wiele szerszym, niż dotychczas, korzystając będzie z przywileju, który uprawnia go do noszenia poza służbą ubrania cywilnego. Tak czy inaczej widomy znak trwałej łączności między oficerem rezerwy a jego pułkiem — własny mundur — jak gdyby spłowił netylko w dosłownym, ale i w obrazowym znaczeniu tego słowa. Mijmy nadzieję, że nowy stan rzeczy będzie przejściowy i tymczasowy.

W następnym artykule omówimy sprawę „namiestników”.

Odznaczenie Macieja Wierzbńskiego

Warszawa, 21. 12. (PAT). Dziś wieczorem na posiedzeniu sądu konkursowego, złożonego z członków zarządu Kasy Literackiej oraz Zw. Literatów i dziennikarzy, pod przewodnictwem F. A. Ossendowskiego nagrodę literacką im. Elizy Orzeszkowej w wysokości 1500 zł przyznano M. Wierzbńskiemu za całokształt działalności literackiej a specjalnie za jego działalność w sprawach obrony kresów zachodnich.

Jak wiadomo, nagroda literacka im. Elizy Orzeszkowej przyznawana jest co 2 lata. M. in. laureatami tej nagrody są: Bartkiewicz, Sieroszewski i Leopold Staff; ostatnim zaś laureatem był ś. p. J. Elsmund.

Żydzii we władzach polskich

„Szczerbiec” donosi, co następuje:

„Przed około dwoma miesiącami otrzymał mjr. Rajchman nominację na wicedyrektora departamentu obrotu pieniężnego w min. skarbu. Major Rajchman z przydomkiem legionowym „Floyar”, był przez kilka lat attaché wojskowym w Tokio. Jest z pochodzenia Żydem, podobnie jak: gen. Emil Mecnarski, prezes Najwyższego Sądu Wojskowego, jak gen. Krzemiński (Friedmann), prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, jak płk. Lubodziecki (Liebeskind), wiceprezes N. I. K., jak płk. Bernard Mond, dowódca 6 dyw. piechoty, jak płk. Zygmunt Karaffa - Krauerterkraf i wielu innych. Obecnie rząd zamierza utworzyć specjalny urząd kontroli finansowej nad wszystkimi przedsiębiorstwami państwowymi. Na stanowisko szefa tej kontroli upatrzony jest p. Rajchman - Floyar.”

Przepowiednia pogody na czwartek: Po chmurnym lub mglistym poranku dość pogodnie. Temperatura bez znacznych zmian. Słabe wiatry z kierunku południowego.

STEPAN BALICKI

MALI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

45)

— Zagranicę. I to nie do Czech tylko. Mam wszystko przygotowane. Apłeka już sprzedana. A tu — Łopocko wyjmuję jakiś gruby pakiet i pokazuje wprost nieprawdopodobny plik banknotów — a tu mamy na pierwsze potrzeby.

To już trochę oszałamia Wikta. Nigdy w życiu tyle pieniędzy nie widział. Tak, ale właśnie wiosna idzie, droga do Grzywca niedługo oschnie, a przylem jakże porzuci męża? Jej własnego męża, zaślubionego przy tylu ludziach w kościele. Trochę za wielkie jest to, o czem mówi Łopocko.

Twarz Łopocki promienieje szerokim uśmiechem. Patrzy gdzieś przed siebie i widzi w tej chwili piękne rzeczy. Piękniejsze od całego jego życia. Mówi teraz głośnym, szybkim głosem. Zapada w ekstazę.

— Wyjedziemy. O, wyjedziemy daleko, gdzie nie ma śladu ludzi krostyńskich. Marsylja! Południowe gorące słońce Marsylji — staje się prostopem

śmiesznym. Okrągłe regularne wypieki występują na jego twarzy.

— W Marsylji? — wtrąca Wikta. — To gdzieś bardzo daleko.

— Nad morzem — wzdycha zabawnie Łopocko.

— Nad morzem? Ach, ja mam ciotkę nawet z morzem.

— Do diabła z twoją ciotką! — wykrzykuje nagle Łopocko. Pieni się teraz z wściekłości. Po chwili jednak opanowuje się i przypomina Wikcie jej własne słowa. Przecież mówiła, że nikogo się nie boi.

No tak, Wikta to powiedziała i to jest święta prawda. Ale ta dziwna Marsylja... a przylem będą ich przecie łapać.

Przychodzi jej nienajgorsza myśl do głowy. Można by Łopocko obiecywać, czasem nawet więcej a zato zrobić porządną szczerbę w tych jego tysiącach. Nienajgłupsza myśl. Przedewszystkiem wymurowaliby w Krostyniu dom większy od domu Chałczyńskich, a potem czegożby to ona nie zakupiła sobie! Skoro pozwoliła już Grzywcowi, to i tak niewielki grzech. Nie byłaby oczywiście rozpustną. Czasem tylko, ot tak, zbłądziłaby.

Łopocko sądzi, że Wikta obmyśla szczegóły ucieczki i przemawia znowu. Tymczasem zapada wieczór. Twarz Łopocki polyska w mroku

szkłami okularów, co robi takie wrażenie, jakby oczy jego urosły do naturalnej wielkości.

Jakże daleko już zajechał. Oto Francja, morze, nawet nazwa jakiegoś okrętu rozbrzmiewa dziwacznie w jego ustach. A jeśli wysła z nimi pogoń? A jeśli policja dowie się o wszystkim? A to byłby ładny skandal!

— Dobrze — wtrąca ze zniecierpliwieniem — a jeżeli się nie uda. Na przykład złapią nas.

— Ach, rewolwer weźmiemy ze sobą.

W głosie jego jest coś, co budzi niepokój i odrazę.

— A to poco?

— Pani wie dobrze poco. Przecież tu nie wrócimy.

— Nie wrócimy, naturalnie — powtarza beczymyślnie Wikta. Nie ulega wątpliwości, że ten człowiek zbzikował. Naciął kawałków gazety i wyobraża sobie, że to pieniądze. Wyszukał na mapie lub wyczytał w bajce o jakimś Marsylji i wydaje mu się, że do niej dojdzie. Ale znowu między temi kawałkami gazet... tam były i pieniądze.

— Ciekawam ile może kosztować — zaczyna i urywa.

— Przejazd — mówi Łopocko — kosztuje niewiele. Ale o to niech się

pani nie troszczy. Wszystko na mojej głowie i na mojej kieszeni.

Nie wie, że Wikta myślała właśnie o dużym domu. Wziął ją za rękę.

— Te prześliczne rączki, pokłute igłą, zgrubiałe od robót, wypoczną sobie nagle, odmłodnieją i będą gładkie, jak atlas. Będą całowane przez ludzi wytwornych, a czasem złożą podziękowanie temu, który pozwolił im odpocząć.

— A gdyby się znalazł ktoś drugi? — śmieje się Wikta.

— Zastrzelę — mówi smutno Łopocko.

— Albo on pana.

— Nie jegobym zastrzelił, ale ciebie.

Wikta osądza, że czas skończyć tę zabawę.

— No to nic z tego — mówi poważnym już głosem, w którym nie drży wcale żart. — Chcę być swobodna. Przecież pan jest stary, mocno już stary. Zauważyłam, że panu czasem nogi się trzęsą...

Łopocko zrywa się.

— Dosyć!! — krzyczy przeraźliwie jak wielkie, dzikie bydło. Posuwa się nawet do wywijania pięścią odzianą w czarną rękawiczkę. Tych parę czarnych zygzaków, które Wikta pochwyliła zdumionemi oczyma, odbierają jej ochotę do żartowania z Łopocki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z posiedzenia Rady miejskiej

Wybór wiceprezydenta miasta odroczony — Zatwierdzenie członków i zastępców komisji szacunkowych

Na środę zwołane zostało ostatnie, przedświąteczne posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku obrad znajdował się m. in. jako punkt zasadniczy wybór wiceprezydenta miasta. Jednakże wyboru tego ze względu na braki formalne dokonać nie było można. Przewodniczący zakomunikował, że zależy mu, aby wyboru dokonano jeszcze w roku bieżącym. Przyszedł więc posiedzenie, zwołane specjalnie dla tej sprawy, odbędzie się prawdopodobnie w najbliższą środę.

Przed porządkiem obrad przemawiał radny p. Augustyniak, który prosił Magistrat o odciążenie ruchu kołowego na Chwaliszewie przez wybudowanie chociażby prowizorycznej drogi z Nowego Mostu do Berdychowa. Następnie radny p. Kowalewski zainterpelował p. prezydenta w sprawie pogłosek o mającej nastąpić z dniem 1 stycznia 10 proc. obniżce płac pracowników P. K. E. P. prezydent pogłoskom tym kategorycznie zaprzeczył.

Sprawa przytulku na Zawadach

W Poznaniu na Zawadach istnieje dom przytułkowy dla bezdomnych. — Stosunki, jakie tam panują, są tak zachęcające, że dobre jego imię rozszło się po całej Polsce. To też do Poznania napływają obecnie bezrobotni z całego kraju, którzy, wiedząc, że przez dni 14 mają zapewniony dach nad głową, fakt ten wykorzystują.

Radny p. Cofa prosi Magistrat o interwencję w tej sprawie, celem przyznawania schronienia przedewszystkiem bezdomnym miasta Poznania.

P. decernent Motyliński, zabierając głos w powyższej sprawie, wyjaśnił, że niema, niestety, żadnych przepisów, któreby tę sprawę normowały; zarząd przytulku zmuszony jest udzielać schronienie wszystkim.

Policja pobiera czynsz od sprzedawców choinek

W okresie przedświątecznym Magistrat wynajmował place publiczne sprzedawcom choinek, pobierając za to pewien czynsz. Na wczorajszym posiedzeniu p. radny Małkiewicz doniósł, że w dniu wczorajszym policja pobierała od sprzedawców po zł 11 tytułem „opłat przedświątecznych”. Radny p. Małkiewicz więc zapytywał p. prezydenta, na jakiej podstawie prawnej policja pieniądze te pobiera.

P. prezydent Ratajski oświadczył, że o powyższej sprawie nie nie słyszał i zapewnił, że bezwzględnie domagać się będzie wyświeślenia tej sprawy.

Oplakane stosunki bezpieczeństwa na Zawadach

W końcu radny p. Libera opisał oplakane stosunki bezpieczeństwa na Zawadach, prosząc Magistrat o interwencję.

Po przystąpieniu do porządku obrad opiekunem społecznym na okręg XII wybrano p. Kwiatkowskiego. Roz-

jemcą na okręg XV wybrano p. Józefa Staszaka, a jego zastępcą p. Tomasza Kujawę.

Wybór członków komisji szacunkowych

W trzecim punkcie porządku obrad dokonano wyboru delegatów do komisji szacunkowych dla spraw podatku dochodowego.

Na okręg I wybrano pp.: Fr. Budzińskiego, Stan. Cofę, Wiktora Gładysza, Mikołaja Górskiego, dr. Włodz. Krzyżankiewicza i dr. Józefa Jagielskiego. Na zastępców powołano pp.: Zygm. Adamskiego, Stefana Mikolajewskiego, Florjana Szulca, Franc. Różyckiego, St. Dyczkowskiego i Karola Kandziore.

Na okręg II pp.: Józefa Gertycha, Stan. Kowalskiego, dr. Kazim. Brosa, Józefa Tyleczyńskiego, Adama Wujca

i Wawrzyna Wutha. Na zastępców pp.: Jana Napieralskiego, H. Głowackiego, Józefa Staszaka, Zaplackiego, Antoniego Hoppa i Tomasza Kujawę.

Na okręg III pp.: St. Filipowskiego, Tad. Bielewskiego, Fr. Roinickiego, St. Libere, dr. Fechnera i Antoniego Bzyla. Na zastępców pp.: Tomasza Zięłowskiego, Sylwestra Olszewskiego, Józefa Grobela, St. Jančzewskiego, Leona Kasprówicza i Leona Anfilinka.

Na okręg IV pp.: Maks. Plucin-skiego, Józefa Małkiewicza, dr. S. Chmielewskiego, Alfonsa Amrogowicza, Jana Rybelskiego i Elżbietę Mikolajczakównę. Na zastępców pp.: Wład. Matysiaka, Leona Türka, M. Pogorzelskiego, Walentego Libere, Jana Deierlinga i Romana Heisiga.

Wniosek w sprawie zatrudniania przez Magistrat urzędników-emerytów oraz sprawozdanie rachunkowe za rok 1931-32 przekazano komisji finansowo-budowlanej.

Posiedzenie zamknął przewodniczący życzeniem „Wesołych Świąt”.

SPORT

Pływanie

Epilog zająć na mistrzostwach water-polo. Zarząd P. Z. P. na ostatnim swym posiedzeniu raz jeszcze rozważał sprawę awantur, urządzonych przez graczy krakowskiej „Makkabi” na mistrzostwach water-poloowych Polski. Zarząd P. Z. P. doszedł do wniosku, że uchwała jego, po-wzięta w sierpniu, „odwieszająca” J. Rittermanna, zapadła nieformalnie (brak quorum) i uchwałę tę unieważnił. Merytorycznie rozpatrzone ponownie odwołanie „Makkabi” od nałożonych kar i zdecydowano co do Schönfelda dyskwalifikację dożywotnią utrzymać w mocy. Zygmuntowi Rittermannowi zmniejszyć karę z 9 miesięcy dyskwalifikacji na 3 miesiące. Juljuszowi Rittermannowi zaś zmniejszyć dyskwalifikację na naganę. — W każdym razie trzykrotne zmiany decyzji przez tę samą instancję nie dowodzą sprawności aparatu dyscyplinarnego P. Z. P.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce” wyświetla dziś „Trader Horna”. Wiele osób było na tym filmie już kilka razy i napewno skorzysta ze sposobności obejrzenia go raz jeszcze. — Rekordowe powodzenie, jakie miał „Trader Horn” za pierwszym pobylem w Poznaniu, zawiadzała ten film bezpośredniości i szczerości, z jaką przemawia do widza. Subtelnie nakreślona akcja ani na chwilę nie zakrywa tła, na którym się rozgrywa, a które jest tu najistotniejszym czynnikiem. Nie czuje się poprostu dotknięcia ręki ludzkiej, która brutalizuje żywy poemat pierwotnej przyrody. (ver.)

Kino „Apollo” wyświetlało wczoraj podwójny program — „Dziewczę z baletu” z Klarą Bow w roli tytułowej oraz wesołą komedię „Między nami nie było”. — Wybuchy śmiechu na widowni dowodzą, że publiczność lubi wesołe, beztrudne filmy, co daje też gwarancję, że dzisiejszy program, zapowiadający dwa filmy z dwiema bardzo sympatycznymi artystkami, cieszyć się będzie dużym powodzeniem. Pełna życia i werwy, kokieterijna Klara Bow w jednym z lepszych swych filmów „Ona ma coś” i doskonała w humorystycznych kreacjach Bebe Daniels w filmie pt. „Bebe i S-ka” napewno zachęca publiczność do odwiedzenia kina. (ver.)

Kino „Sfinks” wyświetla film pod tyt. „Piekło zazdrości”. Dramatyczne historie wielkiej miłości i zazdrości oglądaliśmy na ekranie już nieraz „Piekło zazdrości” uważamy jednak za film nieprzeciętny z uwagi na bardzo dobrą charakterystykę środowiska mieszczańskiego, w którym rozgrywa się jego akcja. Dramat zazdrości, w ten sposób pokazany, musi silniej przemawiać do widza niż np. dramat maharadży z „Indyjskiego grobowca”. Na dobro reżyserii należy zwrócić uwagę, że nie bała się dać filmowi nieszczyśliwego zakończenia, tworząc dramat tem pełniejszy i mocniejszy. — Obsada aktorska filmu jest dobra: same znane nazwiska: Walter Rilla, Małgorzata Kupfer, Hans Adalbert von Schlettow i Mabel Harlot. (Sz.)

Kino „Odeon” wyświetla film pod tyt. „Pat i Patachon jako królowie mody”. — Jest to jeden z dawniejszych filmów z Patem i Patachonem, których spotyka tu szczęśliwy los. Jakis bogaty strzyk Patachona umarł w Ameryce i zapisał mu duży majątek. Podstępny notariusz Kudliczek, dowiedziawszy się o tem, pragnie Patachona ożenić ze swoją córką. Ale Patachon nie daje się złapać. Mimo kłopotów notariusza majątek odzyskuje i wraz ze swym przyjacielem idzie za głosem serca. (Sz.)

Kino „Oaza” wyświetla film pod tyt. „Madam Szatan”, który nie tak dawno oglądaliśmy na ekranie kina „Słońce”. — Ten mocno amerykański film, w którym obok groteski i komedji nie brak bardzo mocnych scen dramatycznych i sensacji (część akcji rozgrywa się w Zeppelnie), zasługuje na wznowienie jako wcale dobry dzwonek. W rolach powaśnionych małżonków ogłdamy Reginalda Deny i Kay Johnson. (Sz.)

KALENDARZYK

Czwartek, 22 grudnia 1932.

Słońce: wschód 8.01 — zachód 15.42 — długość dnia 7 godzin 41 min.

Księżyc: wschód 1.27 — zachód 12.01 — po ostatniej kwadrze.

Kal. rk.: Zenon M. — jutro Wiktorja P. i M.

Kal. słow.: Drogomir — jutro Sławomir.

Zebrania

Dziś o 20 K. H. „Czarni” (Seksja Kajakowców), u p. Kasprzaka, ulica Kilińskiego 15;

o 20 Stronictwo Narodowe (Św. Łazarz), u p. Przybylskiego, Rynek Św. Łazarz.

TEATRY

Teatr Polski: Dziś — „Dzimbi”.

Teatr Nowy: Dziś — „Władza nigdy się nie myli”.

Teatr Wielki (Opera): Dziś — teatr nieczynny.

Komedia Muzyczna: Dziś — teatr nieczynny z powodu próby generalnej.

TEATR SWIETLNY „SŁOŃCE”

Dziś w czwartek, dnia 22 grudnia r. b. Największy film świata

TRADER HORN

W rolach głównych:

EDWINA BOOTH — HARRY CAREY

Ceny biletów niebywale niższe: Parter: 49 i 80 gr — Cały balkon: 1 zł

„Słońce” dla wszystkich! r 707 Wszyscy do „Słońca”!

Zajścia komunistyczne w Berlinie

Berlin, 21. 12. (PAT.) Komuniści wdali się dziś do gmachu magistratu, domagając się wśród okrzyków „jesteśmy głodni” niezwłocznego wypłacenia im zasiłków. Policja z bronią w ręku wyparła demonstrantów z budynku.

W różnych dzielnicach miasta powtórzyły się dziś napady na sklepy żywnościowe. Dla ochrony sklepów w okolicach zagrożonych wyznaczono specjalne patrole policyjne.

Aresztowania w Wiedniu

Wiedeń, 21. 12. (PAT.) Dochodzenia policyjne potwierdziły, że rurki szklane, użyte przez nar.-soc. do wywołania zamieszek w domu towarowym Gerngrossa, zawierały roztwór kwasu bromowego. Rurki te przywieziono z Niemiec, gdzie również dokonano szeregu zamachów na domy towarowe.

Wczoraj po południu policja aresztowała dalszych 6 nar.-soc., tak że obecnie przebywa w areszcie 14 osób, zamieszanych w sprawę zamachu na do towarowy Gerngrossa.

choć bo chyba musiano by się śmiać do rozpuku. Specjalny efekt — to koci balet na dachu. Ponieważ jest kryzys, więc futerka kociat są kuse i wychodzą z nich ludzkie łydki. P. Hardt zapewne pisał pierwszy akt będąc dzieckiem jeszcze; „zasługa” jest reżysera, że uszanował styl dziecięcy...

Lepiej znacznie wyglądają następne akty. W akcie drugim jest nawet trochę wcale udatnej rewji. P. in. jest ciut baletowe: ogniście odtączony kankan. Możeby nieco zgorszył w „dawnych dobrych czasach”? Oklaski posypały się, jednak trochę jakby nieśmiało, bo na widowni zamyślono się nad kwestją, dlaczego akurat w tej chwili i akurat w magazynie mód tańczą ni stąd ni zowąd — akurat kankana. Zapewne było to dla zapełnienia przerwy pomiędzy poprzednią a następną sceną. Przerw takich było więcej. Najnośniejsze były po występach pani Leonowicz i p. Bratkiewicza, bowiem zapelniała je wywołana przez nich wesołość.

Muzykę wypada nazwać miłą i melodyjną. Motyw duetowy, powtarzający się od pierwszego aktu, jest wcale ładny. Orkiestra, pod batutą p. Kowalika spełnia swe zadanie należycie.

Z aktorów — poza pp. Leonowicz i Bratkiewiczem, którzy znakomicie ożywili przedstawienie wypadu wymieniać pp. Wierzbicka, Lubiczównę, Gruszczyńskiego, Rychtera i in.

(wu)

Z operetki

Za dawnych dobrych czasów. Operetka w 3 aktach. Libretto Brunona Hardta, muzyka Roberta Stoltza.

Za nie tak dawnych, choć może i dobrych czasów, dyrektorowi teatru muzycznego łatwo było zebrać publiczność i zadowolić ją. Wystarczała na to każda naiwna operetka, z najbardziej banalną historią dwójga kochanków, którzy rozchodzą się wśród płasów i śpiewek aby zejść się znów, w taki sam sposób, pod koniec trzeciego aktu, już na wzruszające zawsze. Cząsy inflacyjne i następne, pozornie wspaniałe lata, wniosły do operetki inflację przepychu, rewiiowych wystaw i coraz dziwniejszych niezwykłości. Naiwność poczuła się w tem nieswojo. Libretta stawały się więc coraz bardziej banalnie-frywolne. Ale nastał kryzys, przepych przestał się opłacać. Aby wogóle iakos żyć, wobec pozostałej nielicznej publiczności placącej możliwie najniższe ceny, operetka musiała zeskrompić. Naogół wygląda dziś, jak „za dawnych dobrych czasów”.

Akt pierwszy jest naprawdę bardzo skromny. Tak skromny, iż potrzeba dobrej woli i wyrozumiałości aby się na nim bawić. To już nie dawne czasy lecz chyba zamierzchłe. Co tam za dowcip! Wypada śmiać się ze zrzucania ludzi ze schodów. Dość jeszcze, że tego wprost nie widać i nie sły-

Złodziejski „wyścig pracy“

Mieszkanie doszczętnie okradzione w ciągu 10 minut

Warszawa, 21. 12. (Tel. wł.). — Właścicielka składu żelaza przy ulicy Grójeckiej 11, Chana Askinazerowa, wyszła z mieszkania celem zatelefonowania do męża. Gdy po upływie 10 minut wróciła, zastała drzwi otwarte i zamki wylamane. Również były wylamane szuflady w bielizniarce i szafie, przy czem skradziono różne ubrania, bieliz-

nę, biżuterję i futra — na ogólną sumę 4.000 złotych.

Złodzieje po wyjściu właścicielki mieszkania błyskawicznie przystąpili do „roboty“.

Zgon Karola Stryjeńskiego

Kraków, 21. 12. (PAT.) Dziś w nocy zmarł w tutejszej klinice po ciężkiej chorobie śp. Karol Stryjeński, profesor Akademii Sztuk Pięknych i dyrektor Państwowego Instytutu Propa-

gandy Sztuki w Warszawie, b. dyrektor „Przemysłu Drzewnego“ w Zakopanem, wybitny działacz na polu sztuki ludowej i przemysłu artystycznego.

Koncert Paderewskiego w Marsylii

Marsylja, 21. 12. (PAT.) Odbył się tu koncert Paderewskiego, na którym rozentuzjazmowana publiczność oklaskiwała długo znakomitego muzyka i wznosiła okrzyki na jego cześć i na cześć Polski.

Obecnie Ignacy Paderewski udaje się do Szwajcarii, a w połowie stycznia koncertować będzie w Londynie.

Co się ukaże w święta na ekranie KINA „APOLLO“?

„BLOND VENUS“

z MARLENĄ DIETRICH

Reżyser: Józef von Sternberg

Fascynująca gwiazda — Genjalny reżyser r 796

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Autonego Leśniewicza w Poznaniu

Grypa w pld. Stanach Ameryki

Londyn (ATE), 21. 12. Z Waszyngtonu donoszą, że epidemia grypy, która wybuchła na wybrzeżu oceanu Spokojnego, przybrała groźne rozmiary w stanach południowych.

W ubiegłym tygodniu w 89 miastach zmarło wskutek grypy oraz zapalenia płuc, które wywiązało się po grypie, 807 osób.

W kraju i w świecie

— W stanie Nevada odczuło silne wstrząsy podziemne. Były to najsilniejsze wstrząsy, jakie się tu wydarzyły od r. 1925.

— Wczorajszej nocy w zabudowaniach jednej z największych fabryk fortepianów w Londynie powstał pożar, który zniszczył dwupiętrowy gmach fabryki. Szkody wynoszą około 30 000 funtów.

Notowania dewiz z dnia 21 grudnia 1932

(Obsługa radiotelegraficzna P A T-icznej)

Dewizy	Stoła dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	6	—	100 zł	—	57,63	47,10	29,75	—	287,—	377,62	58,15	79,31
Warszawa	6	—	100 zł	—	—	47,10	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd. gld.	—	—	31,72	—	—	—	632,—	—	—
Berlin	4	212,34	100 R. M.	—	—	—	14,01	23,31	609,—	803,62	123,55	169,30
Belgia	3 1/2	123,94	100 belg.	123,65	71,275	58,28	24,12	13,84	351,—	—	71,32	98,10
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,488	56,—	—	15 20	20,10	303,—	—
Budapeszt	4 1/2	155,90	100 pengo	—	—	—	24 51	—	—	539,75	—	121,23
Holandi	2 1/2	358 31	100 złd. hol.	—	206,64	169,13	821,50	40,14	1023,—	—	204,10	254,70
Kopenhaga	5	238,84	100 k. d.	—	—	72,68	19,23	17,32	—	—	89,0	12,50
Londyn	2	43,38	1 funt szterl.	29,79	17,185	13,01	—	3,34	85,55	112,70	17 22	22,51
Nowy York	2 1/2	8,91 41	1 dolar	8,929	514,74	4,209	333,68	—	25,52	33,73	519,12	709,20
Paryż	2 1/2	172,—	100 fr. franc.	34,85	20 10	16,42	85,51	3,90	—	131,75	20,74	27,57
Praga	5	130 62	100 k. cz.	—	15,25	12,465	112,32	—	75,90	—	15,37	20,93
Rzym	5	172,—	100 l.	—	—	21,54	64,35	5,12	131,10	174,30	26,53	36,55
Szwajcaria	2	172,—	100 fr. szwajc.	172,05	99,20	81,06	17,37	19,23	493,—	649,87	—	134,55
Sztokholm	4	238,84	100 k. szw.	—	—	75,42	18,33	18,5	463,—	—	94,10	125,70
Wiedeń	6	125 43	100 szyling	—	—	51,95	28,62	—	—	474,25	—	—

Pamiętajcie na święta!

PIWO

w beczkach, butelkach i syfonach

PORTER LEMONIADY

Haberbusch i Schiele S.A.

Oddział w Poznaniu

Szamarzewskiego 4/6 — Tel. 71-62

Pr 51 25

1 SPRZEDAŻE

Trykotaże

pończochy — skarpetki szale rekawiczki bielizna jedwabna ceny gwiazdkowe Marja Grabowska Wielkie Garbary 39 Pr 53 220

Złoty

damski zegarek z brylancikami na rękę okazynie sprzedam, ul. Krasńskiego 13, parter lewo r 794

Tanio

podarki gwiazdkowe, serwisy, kawa, czekolady, wazony zastawy, Staszewski Wyspiański, go 15 skład sprzętów zdg 58 461

5 KUPNA

Obraz

zakopciański (Góra) kupię. Oferty Kurjer Poznański zdg 58 698

14 DZIEŁAWY

Garaż

wynajme Sołacz Oferty Kurjer Poznański zdg 58 614

16 OSOBISTE

Studenta

libożem bez rodziny zaprosi rodzina na wigilię Oferty Kurjer Poznański zdg 58 744

21 ZGUBY

Zgubiono

obrazkę ślubną inicyały J. K. 11. 2. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za sowiem wynagrodzeniem samej wartości. Poznań ul. Szamarzewskiego 20 23 m. 5. zdg 58 734

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Ogrodnik pszczelarz

kawaler, lat 28, z doświadczeniem i poleceniami, znający się we wszelkich pracach ogrodniczych i rolniczych, w szkółkach i roli, poszukuje posady od 1. 1. 33 r. lub później. Oferty proszę skierować Kłoskowski Kotonowo, Tucholska 19. zdg 58 341

Kołodziej

poszukuje samodzielnej posady zna się na pierwszorzędnej pracy budowej powozów, karoseryj, samochodowych i t. d. Posiadając własne narzędzia mógłby się osiedlić w dużej wiosce, ewentualnie w miasteczku i prosi o tudanie miejscowości, gdzie by miał rację być. Łaskawe zgłoszenia z podaniem bliższych szczegółów do Kurjera Poznańskiego zdg 58 326

Absolwent W. S. H.

dyplomowany, młody wykazujący się bardzo dobrymi referencjami wybitnych osobistości i poważnych organizacji szuka jakiegokolwiek zatrudnienia w dziedzinie handlowo-administracyjnej lub innej. Oferty Kurjer Pozn. zdg 57 950

Stenotypistka

polsko-niemiecka biega z kłopotami praktyka poszukuje posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 57 246

Dame Française

gouvernante institutrice bonnes références cherche place pour le départ. Ecrire Kurjer Poznański zdg 58 450

Pomocnik

młeczarski poszukuje posady od zaraz z kwarcacją. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 58 199

Od

1. 1. 33 lub później dla mego rzadcy lat 35 bardzo energicznego, uczciwego, pilnego, trzeźwego, dobrego hodowcy, znawcy uprawy wszelkiej gleby, który może prowadzić majątek samodzielnie, poszukuje posady Zakrzewski, Koźmierz-Sroda. zdg 58 604

23 WOLNE MIEJSCA

Fryzjerkę

i pomocnika Kramarska 25. r 795

Przedpłata

na miesiąc styczeń 1933 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 1,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej 100 gr., na stronie drugiej 120 gr., przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroń: do wydania wieczornego „Drobne“ do godz. 12, większe według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówek) słowo nagłówek (tłuste) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiąc styczeń 1933 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiące: styczeń, luty, marzec 1933 r.	9,60	2,82	12,42

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia